

Anna Mierzejewska, Stanisław Kawula

Struktura i funkcjonowanie szkolnictwa amerykańskiego w początkach XXI wieku

Kultura i Edukacja nr 2-3, 148-159

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Mierzejewska, Stanisław Kawula

STRUKTURA I FUNKCJONOWANIE SZKOLNICTWA AMERYKAŃSKIEGO W POCZĄTKACH XXI WIEKU

Zdaniem Józefa Chałasińskiego, amerykański system szkolnictwa publicznego nie rozwinął się z zasady państwowego monopolu w zakresie szkolnictwa, oświaty i wychowania. Przeciwnie, wyrósł on na gruncie społecznego organizowania się dla zaspokajania potrzeb w dziedzinie oświaty i wychowania i na tradycji niechęci do ingerencji państwa. Fundamentem tego systemu był i jest samorząd społeczeństwa – na różnych poziomach, od lokalnego do stanowego dla spraw organizowania szkolnictwa i czuwania nad nim. Niechęć amerykańskiego społeczeństwa do ingerencji państwa nie występowała przy tym tylko w dziedzinie szkolnictwa. Na szkolnictwo przechodziła ona ze sfery stosunków ekonomicznych okresu indywidualizmu ekonomicznego i kapitalizmu wolnokonkurencyjnego. „Do istoty tego systemu należy to, że każdy może założyć prywatną szkołę – od elementarnej do wyższej – i prowadzić ją na zasadach przedsiębiorstwa. Obywatele mogą również organizować się w prywatno-społeczne zrzeszenia dla prowadzenia szkół wszelkiego typu i poziomu”¹.

W tym czasie, kiedy w Europie powstawały państwowe systemy szkolne, również w Ameryce, w stanie New Hampshire, powzięto doniosłą decyzję zmierzającą w tym kierunku. Mianowicie, władze stanowe powzięły w 1816 r. uchwałę przekształcającą prywatny *Darmouth College* w uniwersytet państwowy (stanowy). Sąd Najwyższy anulował jednak te uchwałę, uważając ją za bezprawną, bo dominowało szkolnictwo prywatne.

W świetle rozwoju amerykańskiej edukacji współistnienie szkolnictwa publicznego i prywatnego tłumaczy się jako zjawisko naturalne. Szkolnictwo publiczne nie zrodziło się z dążenia do wychowania młodzieży w duchu antyindywidualistycznej filozofii

¹ J. Chałasiński, *Społeczeństwo i szkolnictwo Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1966, s. 32.

państwowej. Powstało z demokratycznej zasady sprawiedliwości, aby wszystkim dzieciom w kraju wielonarodowym udostępnić, na koszt publiczny, dobrodziejstwo wykształcenia, a nie przez indywidualną filantropię, jakie swoim dzieciom warstwy bogate dawały poprzez swoje szkolnictwo prywatne (głównie średnie i wyższe). Najpierw jednak w Stanach Zjednoczonych – zwłaszcza w XIX i początkach XX wieku – tworzone były szkoły wspólnot lokalnych (*community school*).

1. Podstawowe informacje o systemie szkolnym w USA

Pierwotny model szkół społeczności lokalnej wytworzył się w Stanach Zjednoczonych jako skutek ruchów emigracyjnych. Ruchy te spowodowały powstanie lokalnych grup narodowościowych i wyznaniowych, które broniły się przed utratą kontroli nad swoimi szkołami. Społeczność lokalna wywierała silny wpływ na treści programu nauczania w szkole, a nawet wybór nauczycieli. Szkoła przez ten rodzaj powiązań stawała się dla emigrantów istotnym czynnikiem integrującym społeczność lokalną². Można jednak zauważyć, iż szkoła ta, będąc instytucją o wyraźnie lokalnym charakterze, faktycznie miała przygotować młodą generację do życia w społeczeństwie o wysoko rozwiniętej funkcji ponadlokalnej. W modelu tak rozumianej szkoły środowiskowej zaznacza się więc wyraźny paradoks teleologiczny.

Ich funkcjonowaniu nie przeszkodziły jednak wyraźne przemiany gospodarcze, kulturowe i społeczne II połowy XX wieku. Społeczności lokalne nadal patronują głównie szkołom prowadzonym przez kościoły i organizacje różnych wyznań.

Obecnie amerykański system szkolnictwa jest całkowicie inny od polskiego i większości ustrojów szkolnych w Europie. Amerykańska konstytucja przekazuje odpowiedzialność za szkolnictwo publiczne w ręce władz stanowych. Rząd federalny łoży zaledwie 5% na edukację w kraju i sprawuje tylko ogólną kontrolę nad szkolnictwem, pozostawiając decyzje co do administracji szkolnej i programu nauczania władzom stanowym i lokalnym okręgom szkolnym, przez co szkoły różnią się bardzo między sobą poziomem nauki, kosztami, programem i przepisami wykonawczymi. Szkolnictwo dzieli się na trzy poziomy: podstawowy, średni, wyższy³. System szkolny w USA jest wyraźnie zdecentralizowany, ale jest przy tym silnie związany z lokalnymi potrzebami na kadry wymagające wyższego wykształcenia. Oto jego współczesne elementy.

² Ibidem, s. 88.

³ A. Mierzejewska, doktorantka UWM w Olsztynie. Powyższe informacje uzyskałam w drodze rozmowy z dziennikarką gazety „Nowy Dziennik”, Anną Rudzińską, zajmującą się tematem oświaty w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Informacji na temat rejestracji dzieci do szkół podstawowych, średnich i wyższych udzieliło mi Centrum Polsko-Słowiańskie realizujące Program Akcji Społecznej – program porad dla klientów, aby ułatwić im dostęp do usług socjalnych i pomóc zaadaptować się do nowych warunków życia.

Szkoła podstawowa

Nauka w szkole podstawowej zaczyna się w wieku 6 lat. Pięciolatek może, choć nie musi, chodzić do przedszkola („*kindergarden*”). Niektóre szkoły wymagają jednak, żeby dziecko miało za sobą 1 rok przedszkola, gdzie w formie zabawy poznaje liczby i litery. Niektórzy pracujący rodzice posyłają dziecko już do żłobka („*nursery*”), po czym do przedszkola. Uczniowie spędzają od 6 do 8 lat w szkole podstawowej. Przedszkola są płatne tygodniowo 50–60 dolarów amerykańskich. Trzeba przygotować dziecku drugie śniadanie. Przedszkola czynne są w godz. 7:00–16:00. Aby dziecko mogło być przyjęte do przedszkola, powinno mieć przeprowadzone wcześniej badania kontrolne.

Do publicznej szkoły można zapisać dziecko w każdej chwili, nie czekając na początek roku szkolnego. Formalności ograniczone są do minimum. Należy tylko okazać dowód zamieszkania w okręgu szkolnym. Rodzice, którzy przyjechali z dziećmi z Polski, powinni przedstawić dowody szczepień (Heine Medina, świnka, odra, koklusz, tężec, szkarlatyna, dyfteryt itp.). Jeżeli polska książeczka zdrowia jest niedostępna, szczepienia trzeba będzie powtórzyć. Szczepienia są bezpłatne w szkole, płatne w ośrodkach zdrowia, a o ich miejscu poinformuje szkoła lub miejscowy Departament Zdrowia. Po dokonaniu zapisu dziecko przechodzi prosty test z kilku podstawowych przedmiotów. Aby dziecko mogło kontynuować swoją klasę, musi zapisać się do szkoły do końca kwietnia. Po tym terminie może być zapisane tylko do klasy niższej. Dziecko od początku uczęszcza na wszystkie zajęcia, ale odpowiada tylko z przedmiotów, które zaliczyło na wstępie. Jednocześnie uczy się języka angielskiego. Często w tych samych szkołach organizuje się kursy języka angielskiego dla imigrantów.

Szkoła średnia

Szkoła średnia zaczyna się na poziomie 7 lub 9 klasy i trwa 6 lub 4 lata. Szkoły parafialne najczęściej stosują system 8-+-4, czyli 8 lat szkoły podstawowej i 4 lata szkoły średniej. Najczęściej średnia szkoła jest sześcioletnia, podzielona na tzw. *junior high school* i *senior high school*. Uczeń podczas pierwszych trzech lat w szkole średniej jest „juniozem”, a podczas ostatnich trzech lat „seniozem”. Niezależnie od systemu, podstawowe i średnie wykształcenie kończy się na poziomie 12 klasy w wieku 17 lub 18 lat. Po ukończeniu *high school* uczeń otrzymuje *high school diploma*, odpowiednik naszej matury i może ubiegać się o przyjęcie na wyższą uczelnię.

Podstawowe i średnie wykształcenie jest w Stanach Zjednoczonych obowiązkowe. Wiek, w którym młodzież musi uczęszczać do szkoły, zależy od przepisów stanowych i waha się od 6 lub 7 lat do 16 lub 17.

Rok szkolny trwa od pierwszego tygodnia września do połowy czerwca i dzieli się na 3 lub 4 okresy, na koniec których dziecko jest oceniane z każdego przedmiotu i rodzice informowani są o postępach lub trudnościach. Jeżeli w szkole istnieje kilka równorzędnych klas, dzieci są przydzielane do nich na podstawie zdolności. Dla dzieci zdolniejszych program jest trochę trudniejszy. Lekcje trwają po 45 minut od 9 rano do 3 po południu. Jedyna przerwa jest godzinną przerwą obiadową (*lunch break*), podczas

której dzieci mogą zjeść kanapkę lub gorący posiłek w stołówce. W pierwszych klasach szkoły podstawowej dzieci uczą się przede wszystkim języka angielskiego, który jest podzielony na czytanie, pisanie i literowanie, oraz matematyki. W starszych latach stopniowo wprowadza się przedmioty przyrodnicze (botanika, chemia, fizyka), społeczne (historia, geografia) i artystyczne (rysunek, muzyka, śpiew). Kilka razy do roku odbywają się spotkania nauczycieli z rodzicami. Raz w roku odbywa się tzw. *Open Day*, kiedy rodzice zapraszani są do przyjścia do szkoły i obserwowania lekcji. Dzieci mają dwa dni wolne z okazji Święta Dziękczynienia (*Thanksgiving*), tydzień na Boże Narodzenie i tydzień na Wielkanoc. Ogólnie szkoły podstawowe dzielą się na prywatne i publiczne. Podstawowe i średnie szkoły publiczne są utrzymywane przez lokalne władze i są bezpłatne. Nie ma możliwości wyboru szkoły publicznej; uczeń zobowiązany jest do uczęszczania do szkoły w swoim okręgu. Szkoły prywatne prowadzone są z reguły na wyższym poziomie niż publiczne, zapewniają dzieciom lepszą opiekę, dyscyplinę i program nauki. Opłaty wynoszą od kilkuset dolarów do dziesięciu tysięcy na rok. Najczęściej spotykanym rodzajem szkół prywatnych są szkoły parafialne, prowadzone przez kościoły i organizacje różnych wyznań. Z powodu rozdziału konstytucyjnego państwa i kościoła szkoły parafialne nie korzystają z pomocy władz federalnych. Utrzymują się z datków charytatywnych i czesnego płaconego przez rodziców, przeważnie znacznie niższego niż w szkołach prywatnych. Szkoły parafialne uczą przedmiotów świeckich i religijnych z reguły na dobrym poziomie. Świeckie prywatne szkoły utrzymują się z czesnego i darowizn. Niektóre, uważane za elitarne, są drogie i bardzo selektywne w przyjmowaniu uczniów.

W średnich szkołach młodzież ma wyznaczone pewne obowiązkowe przedmioty, a resztę może dobierać spośród listy przedmiotów dowolnych (*electives*). Liczba dowolnych przedmiotów jest różna i wynosi ok. 25% w szkołach katolickich i znacznie więcej w szkołach publicznych. Uczeń ustala swój program na dany okres przy pomocy nauczyciela i rejestruje się na lekcje z wybranych przedmiotów. Rok szkolny zaczyna się i kończy w średniej szkole tak, jak w podstawowej i dzieli się na trzy okresy: jesienny, wiosenny i letni. Oprócz okresowych testów najważniejszymi są egzaminy zdawane w połowie semestru oraz egzamin końcowy. Niektóre średnie szkoły przysposabiają młodzież do zawodu. Wiele z nich ma program rolniczy, weterynaryjny, ogrodniczy, dziennikarski, inżynierski, specjalizuje się w modzie, architekturze wnętrz itp. Są też szkoły, które mają typowo zawodowy charakter i przygotowują do zawodu hydraulika, stolarza, kosmetyczki, pielęgniarki, mają też kursy stenografii, księgowości i wiele innych.

W USA nie zdaje się końcowego egzaminu maturalnego. Oprócz zaliczania bieżących przedmiotów, począwszy od 9 klasy zdaje się różne testy.

Szkoły publiczne mają obowiązek dowozu dzieci mieszkających daleko od szkoły. Piechotą mogą chodzić dzieci szkoły podstawowej (do ósmej klasy) mieszkające w promieniu 1 i pół mili lub bliżej, a młodzież od 9 do 12 klasy mieszkająca w odległości mniejszej niż 2 mile. Uczniom mieszkającym dalej szkoła musi zapewnić darmowy transport. Dzieci niepełnosprawne dowożone są niezależnie od tego, gdzie mieszkają.

Szkolnictwo pomaturalne

Do szkół pomaturalnych zaliczyć można *Community Colleges* oraz szkoły zawodowe, zwane zawodowymi lub technicznymi instytutami. *Community colleges* są dwuletnimi szkołami pomaturalnymi (półwyższymi), prowadzonymi przez władze miejskie lub stanowe, które oferują przedmioty akademickie i zawodowe. Po ich ukończeniu uczniowie otrzymują tytuł *Associate* i mogą automatycznie kontynuować naukę na 4-letnich uczelniach, gdzie zaliczane są im przedmioty akademickie. Pomaturalne szkoły zawodowe uczą przede wszystkim zawodu i przedmioty tam wykładane nie są zaliczane na wyższych uczelniach. Ich absolwent otrzymuje świadectwo ukończenia szkoły zawodowej (*certificate*). Podobny tryb merytoryczny mają nasze szkoły pomaturalne.

Wyższe uczelnie przeważnie wymagają 4 lat studiów do osiągnięcia tytułu bakałarza (*bachelor's degree*). Absolwenci kierunków humanistycznych uzyskują tytuł *Bachelor of Arts*, a absolwenci kierunków matematyczno-przyrodniczych – tytuł *Bachelor of Science*, odpowiadający naszemu inżynierowi. Program wiodący do uzyskania tego tytułu nazywa się *undergraduate* (przedmagisterski), a studenci „*under graduates*”. Po uzyskaniu tytułu bakałarza student może kontynuować naukę w programie magisterskim (*graduate* lub *Master's Degree Program*), który kończy się uzyskaniem tytułu *Master of Arts* (na kierunkach humanistycznych), *Master of Science* (na kierunkach technicznych), lub *Master of Business Administration* (na kierunkach biznesowych). Studia magisterskie trwają rok lub dwa lata. Magister może kontynuować studia w celu uzyskania doktoratu (*Philosophy Doctor*, w skrócie *Ph.D.*). Program doktorancki trwa około dwóch lat. Niektóre uczelnie pozwalają na studia w programie doktoranckim nawet posiadaczom tytułu bakałarza. Kryteria przyjęcia są wówczas ostrzejsze, a program trwa odpowiednio dłużej (do 4 lat). Profesjonalne wyższe uczelnie wymagają różnego czasu studiów.

Amerykańskie szkolnictwo publiczne regulowane jest przez władze poszczególnych stanów. Stan ustala prawa i obowiązki ucznia, ogólny program i standardy nauczania, wydaje podręczniki. Szkoły podstawowe muszą stosować się do przepisów ustalonych przez lokalne okręgi szkolne (*school district*), władze stanowe oraz do wytycznych władz federalnych. Szkoły prywatne natomiast są samodzielnymi jednostkami nieodpowiadającymi przed żadnymi władzami.

2. Czym różnią się studia w Stanach Zjednoczonych od studiów w Polsce?

Student w Polsce ma teraz do wyboru 3-, 3,5- i 4-letnie studia licencjackie lub inżynierskie, albo 5-letnie magisterskie. Kandydat na studia składa podanie od razu na interesujący go wydział czy kierunek wybranej uczelni. Od pierwszego roku studiów studiuje chemię, medycynę, prawo czy filologię angielską. Po otrzymaniu dyplomu magistra może rozpocząć studia doktoranckie i podyplomowe.

W USA natomiast absolwent liceum może pójść do 2-letniej szkoły – najczęściej jest to *community college*, czyli szkoły służącej danej społeczności lokalnej. Jest to coś pośredniego między polską szkołą pomaturalną a studiami licencjackimi. Te *colleges* w znacznie większym stopniu – niż normalna uczelnia – umożliwiają studentom zdobycie umiejętności w określonym zawodzie. Oprócz tego pełnią one funkcję pomostu między szkołą średnią a uniwersytetem dla tych, którzy chcą kontynuować dalszą naukę. Ponadto 2-letnie szkoły są ponad połowę tańsze niż 4-letnie. Dla tych słuchaczy, którzy chcą potem dalej studiować, spędzenie pierwszych dwóch lat nauki na *community college* to często oszczędność kilku tysięcy dolarów. Kończąc taki college, student otrzymuje stopień *associate*. Jeśli koncentrował się głównie na przedmiotach humanistycznych i naukach społecznych, będzie to *Associate of Arts* (A.A.). Gdy zaliczył więcej przedmiotów z nauk ścisłych, otrzymuje *Associate of Science* (A.Sc.).

Studia podstawowe

Najbardziej powszechnym stopniem naukowym w USA jest bakałarz. Otrzymuje się go po ukończeniu 4-letnich studiów podstawowych (*undergraduate*), na które można się przenieść również po skończeniu *community college*.

Stopień bakałarza sztuk (Bachelor of Arts – B.A.) otrzymują studenci, którzy ukończyli studia ogólne (*liberal arts*). Bakałarz nauk (*Bachelor of Science* – B.Sc.) przyznawany jest tym, którzy ukończyli bardziej rygorystyczny program, skoncentrowany głównie na naukach ścisłych. Zdecydowana większość Amerykanów kończy edukację na tym poziomie. Absolwenci college'u mogą starać się o przyjęcie na studia magisterskie lub doktoranckie, mogą też iść na studia profesjonalne (prawo, medycyna, biznes, dziennikarstwo, edukacja).

Studia pobakalarskie

Łączenie studiów magisterskich i doktoranckich w jeden blok oraz rozgraniczenie między dziedzinami akademickimi a studiami profesjonalnymi to chyba największe różnice między strukturą szkolnictwa wyższego w USA i Polsce.

Amerykanie inaczej traktują studia akademickie (nauki ścisłe, humanistyczne, społeczne), na których – przynajmniej w założeniu – zdobywają wiedzę głównie przyszli profesorowie. A inaczej studia profesjonalne, które prowadzą do zdobycia umiejętności zawodowych. Pobakalarskie studia akademickie to rok do dwóch lat studiów magisterskich, następnie 3–5 lat doktoranckich. Uniwersytety amerykańskie oferują zazwyczaj studia magisterskie w różnych dziedzinach wiedzy, ale często studenci zdobywają stopień magistra (M.A. albo M.Sc.) niejako w drodze do doktoratu (Ph.D.).

Doktoranci bardzo często otrzymują pomoc finansową od swoich uczelni. W zamian za czesne i stypendium na życie pracują oni jako asystenci na swoich wydziałach. W tej grupie na amerykańskich uczelniach jest wielu studentów spoza Stanów Zjednoczonych. Podczas gdy tubylcom nie zawsze się opłaca studiować przez 4–6 lat, aby

później za umiarkowanym wynagrodzeniem wykładać na uniwersytecie, stypendium doktoranckie i praca naukowa w USA to znacznie atrakcyjniejsza perspektywa dla wielu studentów z zagranicy (w tym dla wielu Polaków).

Studia profesjonalne

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja studentów prawa czy medycyny. Dopiero na poziomie ponadpodstawowym (*graduate*) zaczynają się w Stanach Zjednoczonych właściwe studia profesjonalne. Dla Polaka jest to zaskakująca różnica, bo w Polsce medycynę czy prawo studiuje się już od pierwszego roku studiów. W Ameryce przyszli prawnicy muszą najpierw skończyć studia bakalarskie, obojętne na jakim wydziale. Następnie kandydaci muszą napisać standardowy test LSAT i złożyć podania do szkół prawniczych. Przez kolejne trzy lata studiują, aby uzyskać stopień doktora prawa, czyli J.D. Studia medyczne i stomatologiczne przebiegają podobnie. Od kandydatów na te kierunki wymagane jest zaliczenie na studiach bakalarskich około 10 przedmiotów z biologii, chemii i fizyki. Kandydaci na medycynę, po napisaniu testu MCAT i przyjęciu na studia, mają przed sobą trzy lata zajęć teoretycznych. Dopiero po zdaniu egzaminów otrzymują stopień doktora medycyny, czyli M.D. Ponadto przez rok odbywają praktyki na różnych oddziałach szpitala i przychodni (*rotations*). Po czwartym roku młodzi lekarze muszą wybrać sobie specjalność, a następnie spędzić minimum dwa lata na praktyce jako tzw. rezydenci (*residents*).

Studia biznesowe natomiast to najczęściej 2-letnie programy prowadzące do stopnia MBA (*Master of Business Administration*). Żeby dostać się na studia biznesowe, nie trzeba wcale studiować ekonomii lub biznesu na poziomie *undergraduate*. Wiele uczelni oczekuje natomiast od studentów minimum dwóch lat doświadczenia z pracy. Praktycznie wszystkie programy MBA wymagają od kandydatów napisania egzaminu GMAT. Ponieważ studenci na kierunkach prawa, medycyny czy biznesu po ukończeniu szkoły mogą oczekiwać wysokich pensji, bardzo rzadko zdarza się, by uczelnie tego typu oferowały pomoc finansową. Praktycznie wszyscy studenci, którym potrzebne jest wsparcie, otrzymują jedynie pożyczki. Szkoła profesjonalna traktowana jest po prostu jako bardzo dobra inwestycja, droga do kariery.

Różnice między strukturą studiów w Stanach Zjednoczonych a w Polsce mogą przysporzyć Polakom wątpliwości przy przenoszeniu się na amerykańską uczelnię. Ponieważ uniwersytety do wydania dyplomu bakałarza wymagają zazwyczaj minimum dwóch lat spędzonych na ich kampusach, maksimum zaliczeń, jakie polski student może przenieść z uczelni w kraju, to cztery semestry. Lepiej się więc zastanowić, czy rzeczywiście warto przerwać czwarty rok studiów w Polsce, aby przenieść się na amerykańską uczelnię – oznaczałoby to bowiem stratę trzech semestrów studiów. Na dodatek każdy, kto ma za sobą przynajmniej dwa lata szkoły wyższej w Polsce, nic nie zyska, idąc na *community college* – a często to właśnie tu chcą rozpocząć wyższe studia w Ameryce świeży imigranci, kuszeni niską ceną, bliskością uczelni i dogodnymi godzinami zajęć (często wieczornymi).

Niestety, w przypadku osób ze stopniem licencjata lub inżyniera przyjęcie bezpośrednio na studia podyplomowe (graduate) jest niepewne. Uczelnie amerykańskie często nie uznają tych stopni (zwłaszcza licencjatu) jako równoznacznych z bakałarzem. Ale warto skontaktować się z daną uczelnią i z góry upewnić się co do klasyfikacji stopni naukowych z Polski – może się okazać, że uczelnia skłonna będzie rozpatrzyć podanie osoby po czterech latach studiów z Polski, co zaoszczędzi polskiemu studentowi konieczności cofnięcia się na studia undergraduate i powtórzenia dwóch lat, aby otrzymać stopień bakałarza.

Osoby zainteresowane studiami medycznymi czy prawniczymi muszą z kolei pamiętać o różnym traktowaniu tych kierunków w polskim i amerykańskim systemie szkolnictwa wyższego. Ponieważ w Ameryce specjalizacje w tych zawodach zdobywa się dopiero na studiach podyplomowych, student trzeciego roku medycyny z Polski byłby tutaj traktowany jako normalny undergraduate, czyli kandydat na bakałarza. Dopiero po uzyskaniu takiego dyplomu mógłby się starać o przyjęcie na studia medyczne.

Dla osób zainteresowanych karierą uniwersytecką amerykańskie uczelnie to niemalże naukowy raj. Przewyższają one polskie uniwersytety pod względem wyposażenia bibliotek i laboratoriów, kadry profesorskiej i możliwości uzyskania funduszy na badania naukowe. Przede wszystkim jednak dają doktorantom stypendia umożliwiające odbycie studiów w tak sprzyjających rozwojowi naukowemu warunkach.

Każdy, kto ukończył w Polsce studia magisterskie, może się starać o przyjęcie na studia doktoranckie (w zależności od uczelni i programu akademickiego może mu się nawet udać przetransferować semestr lub dwa z polskiej uczelni). A szansę na stypendium są znaczące, duże.

3. Organizacja uczelni, roku akademickiego w USA i system ocen

Różnice między polskim i amerykańskim systemem szkolnictwa wyższego dotyczą nie tylko jego struktury, ale także organizacji uczelni, roku akademickiego i systemu ocen. Warto poznać pewne podstawowe pojęcia, zanim dokona się wyboru uczelni i rozpocznie studia.

Typy uczelni

Pierwszy to podział na uczelnie prywatne i publiczne, czyli państwowe. Te ostatnie mogą być stanowe albo lokalne (powiatowe). Mogą być też uczelnie miejskie, jak CUNY, czyli Miejski Uniwersytet Nowego Jorku (*City University of New York*).

Główna różnica między szkołami publicznymi i prywatnymi to wysokość czesnego (prywatne są średnio ponad 4-krotnie droższe niż publiczne) oraz preferencje cenowe dla mieszkańców danego stanu na uczelniach publicznych (często studenci spoza stanu płacą 2-krotnie więcej; na uczelniach prywatnych natomiast jest zazwyczaj jedna stawka czesnego). Jeśli chodzi o jakość nauczania zarówno wśród publicznych, jak i prywat-

nych uczelni istnieje szeroki wachlarz możliwości. Są publiczne uniwersytety należące do ścisłej czołówki amerykańskich uczelni, np. Berkeley w Kalifornii. Są też i przeciętne – na przykład CUNY. Podobnie jest z uczelniami prywatnymi. Sam status – prywatna czy publiczna uczelnia – niewiele mówi o jakości nauczania i o prestiżu, jakim się cieszy dana szkoła. Jednakże warto podkreślić, że wśród najlepszych 50 uniwersytetów w USA jest tylko 15 uczelni publicznych, podczas gdy w czwartej lidze uniwersyteckiej na 55 szkół tylko 9 jest prywatnych.

College, uniwersytet, kampus

Trzy i pół tysiąca amerykańskich uczelni to 4-letnie *college* i uniwersytety. *College* to uczelnia, która nadaje stopnie naukowe do bakałarza włącznie. Uniwersytet zaś ma prawo nadawać wszystkie stopnie naukowe: bakałarza, magistra i doktora. Wiele uczelni, które powstały jako *college*, z czasem zaczęło nadawać magisteria i doktoraty, ale ze względu na tradycje utrzymało oryginalną nazwę. Słowo *college* ma też inne znaczenie, pochodzące jeszcze z Anglii: może również oznaczać szkołę w ramach większego uniwersytetu. I tak jak na Oxfordzie mamy różne *college*, każdy z własnymi zwyczajami i tradycjami, podobnie i na CUNY jest kilkanaście osobnych szkół, każda o innej nazwie, specjalizacji, kadrze profesorskiej i poziomie nauczania. Niektóre uniwersytety mają wiele oddziałów, tak zwanych kampusów. Jest to właściwie określenie miasteczka uniwersyteckiego: miejsca, w którym skupione są budynki dydaktyczne i socjalne (stołówka, kluby studenckie), biblioteka uniwersytecka i zwyczaj akademiki.

Typowy *college* ma jeden kampus, na którym skupia się całe życie akademickie i społeczne uczelni. Ale są też uczelnie (głównie publiczne), które usytuowane są w kilku miejscach.

Rutgers, stanowy uniwersytet New Jersey, ma na przykład główny kampus w New Brunswick, ale poza tym ma też w Newarku i Camden. SUNY – stanowy uniwersytet nowojorski – ma 64 kampusy (włącznie z *community college*).

Kampusy dużych uczelni publicznych pełnią *de facto* rolę odrębnych *college*ów. Najczęściej wykładają na nich różni profesorowie, inny jest poziom nauczania (i przyjętych studentów). Czasem kampusy różnią się też profilem nauczania. Dlatego warto zwracać uwagę nie tylko na renomę całego uniwersytetu, ale i poszczególnych *college*ów lub kampusów. Na przykład na CUNY Baruch College, uważany za najlepszy i najbardziej selektywny, może spokojnie konkurować z wieloma prywatnymi uczelniami. Ale inny *college* CUNY – *College of Staten Island*, według „US News & World Report”, należy do najmniej selektywnych szkół wyższych. Podobnie jest na SUNY, którego cztery kampusy – Binghamton, Stony Brook, Buffalo oraz College of Environmental Science and Forestry – w rankingu „US News” znajdują się w drugiej lidze uniwersytetów o znaczeniu ogólnokrajowym. Ale już na przykład SUNY-Oneonta jest dopiero w trzeciej lidze uczelni regionalnych.

Uniwersytety a uczelnie specjalistyczne

Większość uczelni amerykańskich jest bardziej wielostronna niż uczelnie polskie. Ale są też uczelnie profilowane, na przykład Miliard na Manhattanie (szkoła muzyczna) czy Pratt Institute na Brooklynie (uczelnia artystyczna). Choć wiele normalnych uniwersytetów oferuje kierunki muzyczne czy artystyczne, część potencjalnych studentów woli iść na uczelnie, które specjalizują się tylko w ich wymarzonej dziedzinie.

Większe uniwersytety często mają specjalistyczne szkoły. Nowojorska Columbia ma trzy *collegée* dla studentów na studiach bakalarskich: Columbia College (CC) – podstawowy college, School of Engineering and Applied Science (SEAS) – dla inżynierów i studentów nauk ścisłych oraz School of General Studies (GS) – dla „niestandardowych”, najczęściej starszych, studentów. Ponadto Columbia ma osobną szkołę dla magistrantów i doktorantów na kierunkach akademickich (Graduate School of Arts and Sciences) oraz wiele szkół profesjonalnych: biznesu, medycyny, stomatologii, pielęgniarstwa, prawa, dziennikarstwa, architektury, sztuk pięknych czy stosunków międzynarodowych i administracji publicznej.

Każda z tych odrębnych szkół ma swoje władze, osobne wymagania i osobne fundusze. Doktorant na ekonomii niekoniecznie zostałby przyjęty do szkoły biznesu. Każda z tych szkół, a nawet poszczególne wydziały na studiach doktoranckich, oceniane są też w osobnych kategoriach. Przy składaniu podania na studia warto więc zwrócić uwagę nie tylko na ogólną renomę uniwersytetu, ale także na ranking szkoły i wydziału, które nas interesuje. Niekiedy o randze uczelni decydują znani profesorzy, np. laureaci Nagrody Nobla.

Organizacja roku akademickiego

Najbardziej popularny w USA jest podział roku akademickiego na semestry, czyli półrocza. Semestr jesienny zaczyna się zazwyczaj po Labor Day (pierwszy poniedziałek września), a kończy przed Bożym Narodzeniem. Ostatnie dwa tygodnie semestru – *reading period* – to okres przygotowań przed sesją, już bez normalnych zajęć, oraz egzaminy (w większości pisemne, a nie ustne, jak w Polsce).

Semestr wiosenny zaczyna się zazwyczaj w trzecim lub czwartym tygodniu stycznia i trwa do połowy maja (znów niektóre szkoły mogą zaczynać i kończyć nieco później). Widać więc, że semestr jesienny trwa około 13–14 tygodni, a wiosenny 15–16 (semestr wiosenny zwykle przerywany jest jednotygodniowymi feriami). Nie wszystkie szkoły używają systemu semestralnego. Niektóre dzielą rok akademicki na trzy części (*trimestry* – *trimesters*), a niektóre na cztery (kwartały – *quarters*). Jest to bardziej popularne w środkowych i zachodnich stanach.

System ocen i kredyty

Większość amerykańskich uczelni używa skali A–F, gdzie mniej więcej odpowiednikami polskich ocen są A–5, B–4, C–3, D–2, F–1. Polski celujący, czyli 6, to tużesze A+. Niektóre uniwersytety praktycznie zarzuciły zwyczaj stawiania D (choć zdarzają

się jeszcze i szkoły stawiające E). F, czyli *fail*, to brak zaliczenia. Podobnie jak w Polsce, amerykańscy wykładowcy używają też plusów i minusów. Na niektórych uczelniach można wybrać opcje oceny „zaliczenie/ brak zaliczenia” (*pass/fail*). Najczęściej uczelnie ograniczają jednak liczbę przedmiotów, które student może w ten sposób zaliczyć. Zdecydowana większość uczelni do nadania stopnia naukowego wymaga zaliczenia określonej liczby kredytów. Kredyt to mniej więcej odpowiednik jednej godziny wykładowej w tygodniu przez jeden semestr. Typowy przedmiot to 3 lub 4 kredyty (3–4 godziny wykładowe w tygodniu). 12 kredytów uważane jest za odpowiednik pełnego wymiaru godzin (*full-time student*). W praktyce, aby w cztery lata uzyskać stopień bakałarza, studenci nieraz muszą zdobywać po około 15 kredytów na semestr. Oznacza to zaliczenie 4 lub 5 przedmiotów.

Ważnym miernikiem jakości pracy studenta jest średnia ocen, czyli GPA (*grade point average*). Wysoka średnia liczy się przy składaniu podań o stypendia, przy staraniu się o przyjęcie do pracy czy na dalsze studia. Oceny literowe przekłada się na liczby (A=4, B=3 itd., plusy i minusy to zazwyczaj jedna trzecia stopnia). GPA oblicza się, wyciągając średnią ważoną z ocen (pomnożonych przez liczbę kredytów). Doskonała średnia to 4.0 (ponieważ niektóre szkoły liczą A+ jako 4.33, zdarza się i wyższa). Wiele fundacji stypendialnych uważa średnie 3.0 i powyżej za wartość zainteresowania. Natomiast zejście poniżej GPA 2.0 często łączy się z zawieszeniem w prawach studenta (*academic probation*).

W Polsce system egzaminacyjny na uczelniach wyższych jest niejednorodny, dający profesorom niemal absolutną władzę nad studentami i często zachęcający do uczenia się materiału z całego semestru na tydzień przed egzaminem. Zwłaszcza na kierunkach humanistycznych dużą rolę odgrywają egzaminy ustne.

W Stanach student musi się uczyć cały semestr. Niemal z każdego przedmiotu są dwie sesje egzaminacyjne: środkowosemestralna (*mid-term*) oraz końcowa (*final exam*). Egzaminy są pisemne, czasem zdarzają się nawet egzaminy pisane w domu (*take-home exams*), gdzie student otrzymuje pytania oraz jeden lub dwa dni na ich opracowanie. Niektórzy profesorowie pozwalają na korzystanie z podręczników na egzaminie pisemnym (jest to tzw. *open book exam*). Dodatkowo w ocenie końcowej studenta brane są pod uwagę zadania domowe (zazwyczaj cotygodniowe), praca semestralna lub projekt (samodzielne opracowanie jakiegoś tematu) oraz udział w zajęciach i ćwiczeniach. Przykładowy rozkład tzw. ocen ważonych w ocenie końcowej to 20% egzamin środkowosemestralny, 40% końcowy, 20% praca semestralna lub projekt oraz po 10% zadania domowe i aktywność na zajęciach. Jak widać, dla polskiego studenta jednym z największych wyzwania w amerykańskim systemie szkolnictwa wyższego jest konieczność systematycznej pracy.

W USA jest też wiele lokalnych szkół powiatowych – *community colleges*. Są to najczęściej dwuletnie uczelnie nadające stopień *Associate*, które obok podstawowych przedmiotów uniwersyteckich, przeznaczonych dla osób kontynuujących następnie naukę w *college'u* czteroletnim, oferują również zazwyczaj szeroki wachlarz kursów zawodowych (np. obsługa turystyki, obsługa komputera, kurs technika komunikacji itp.). Z tych też względów system szkolnictwa amerykańskiego jawi się dzisiaj jako struktura zróżnicowana organizacyjnie i programowo. Jest to niejako układanka „mozaikowa”, równocześnie akcentująca aspiracje i zainteresowania poznawczo-zawodowe młodzieży, z silnym akcentem na zdobycie kompetencji praktycznych. Podłożem teoretycznym tego systemu są głównie trzy nurty filozoficzno-pedagogiczne: pragmatyzm, progresywizm i utylitaryzm, które łączą kształcenie ogólne z doświadczaniem życia przez młodzież studiującą.

Natomiast z tej różnorodności systemu szkolnictwa Stanów Zjednoczonych wyłania się komplementarnie widziana sylwetka współczesnego Amerykanina. Jest to przede wszystkim człowiek zaradny życiowo, dość wcześnie usamodzielniony zawodowo, rodzinnie i zarobkowo oraz kompetentny w dość wąsko pojętej profesji. Obszary wiedzy ogólnej i kultury uniwersalnej zna jedynie pobieżnie. Tylko nieliczni są przygotowani rzetelnie do podjęcia pracy badawczej i twórczej, do elity władzy czy prowadzenia własnych przedsięwzięć. Najczęściej decydującą rolę w tym względzie odgrywa ukończenie elitarnych, uznanych w świecie uniwersytetów.

Amerykański system szkolny nadal wydaje się w pełni stabilny i użyteczny. Nie można tej oceny wyrazić dzisiaj wobec rozlicznych inicjatyw i strategii edukacyjnych Unii Europejskiej⁴.

W Stanach Zjednoczonych ustrój szkolny nie był ostatnio reformowany w sposób radykalny. Najważniejsze w latach 80. XX wieku było wprowadzenie subwencji oświatowych dla rodziców posyłających swe dzieci do szkół prywatnych⁵.

LITERATURA:

Chalasiński J., *Społeczeństwo i szkolnictwo Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1966.

Kawula S., *Dylematy edukacyjne za granicą. Stany Zjednoczone, Republika Federalna Niemiec, Szwecja, Litwa, Chorwacja*, Warszawa–Olsztyn 1990.

Rabczuk W., *Czy strategia Unii Europejskiej jest zagrożona?*, „Nasza Szkoła” 2004, nr 1.

⁴ W. Rabczuk, *Czy strategia Unii Europejskiej jest zagrożona?*, „Nasza Szkoła” 2004, nr 1.

⁵ S. Kawula, *Dylematy edukacyjne za granicą. Stany Zjednoczone, Republika Federalna Niemiec, Szwecja, Litwa, Chorwacja*, Warszawa–Olsztyn 1990.